№ 205. Dnia 13 września. PIĄTEK. Dnia 1 (13) września 1889 r. Rok VI

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie. . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w **Warszawie** przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Mauryliusza Biskupa.
Jutro: Podwyższenie św. Krzyża.
Wschód słońca o godz. 5 m. 30. Zachód o godz. 6 m. 20.
Długość dnia godz. 12 m. 45. Ubyło dnia godz. 3 m. 55.

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

— Do „Ruskiego inwalida" donoszą z Sweaborga: „W czasie odbywanych manewrów morskich w początku sierpnia (v. s.) Ich Cesarskie Moście dwukrotnie raczyli zwiedzić twierdzę Sweaborg. Dnia 14 sierpnia około południa Najjaśniejszy Pan w towarzystwie Najjaśniejszej Pani, W. Ks. Michała Aleksandrowicza, W. Ks. Ksenii Aleksandrówny, W. Ks. Michała Mikołajewicza, W. Ks. Anastazyi Michałówny i małżonka Jej W. Ks. Meklemburg-Szweryńskiego przybyli na jachcie „Dierżawa" do sweaborskiej przystani. O godzinie 3 po południu Ich Cesarskie Moście zupełnie niespodzianie przybyli do twierdzy centralnej i stamtąd w ciągu dwóch godzin przypatrywali się ruchom okrętów eskadry ochronnej, zajętej wyławianiem min przy brzegach fortecy. Nazajutrz Ich Cesarskie Moście przybyli na wyspę Aleksandrówkę, skąd bardzo wygodnie można było przypatrywać się eskadrze, bombardującej fortecę. Przed przyjazdem Ich Cesarskich Mości na przystani zebrało się wiele dam, które Najjaśniejszej Pani i Wielkim Księżnom ofiarowały bukiety. Dzieci rzucały kwiaty na drogę, którą przechodzili Najjaśniejsi Państwo."

Na pamiątkę cudownego ocalenia Najjaśniejszego Pana, Najjaśniejszej Pani i Najdostojniejszych Dzieci od niebezpieczeństwa w dniu 29 października r. z., zarząd towarzystwa pomocy prywatnej pracy w Niżnym-Nowgorodzie ustanowił przy gimnazyum w mieście wspomnianem stypendyum z procentów od kapitału rs. 1,200, z przyswojeniem mu nazwy „stypendyum Jego Cesarskiej Mości Aleksandra III i Jego Najdostojniejszej Rodziny." Najjaśniejszy Pan w najpoddanniejszym raporcie ministra oświaty, Najwyżej zezwolił na ustanowienie powyższego stypendyum i polecił serdecznie podziękować.

(„Praw. wiestnik".)

FINANSE

WIELKICH MIAST EUROPEJSKICH.

Na podstawie danych, zawartych w ostatnim roczniku, p. tyt. „Bulletin annuel des finances des grandes villes", wychodzącym w języku francuskim pod redakcyą uczonego węgierskiego w Budapeszcie, p. Körösi, ekonomista francuski, Leroy-Beaulieu, czyni ciekawe zestawienie budżetów rozmaitych miast europejskich w poszczególnych pozycyach. Dane te nie obejmują Londynu, miasta, którego gospodarka finansowa wielce jest ciekawą, już choćby ze względu na podział na pewną ilość dzielnic, korzystających z pewnej niezależności samorządowej, która dopiero w ostatnich czasach stopniowo znikać poczyna. Rocznik nie podaje również danych, dotyczących wielkich miast amerykańskich, prócz jednego, niezbyt znacznego, Providence (w stanie Rhoes-Island, 117,500 mieszk.). Brak zatem w tem zestawieniu miast wielkich, zaludnionych przez rasę anglo-saską.

Statystyka porównawcza finansów angielskich dotyczy miast następujących: Paryża, który liczy 2,327,213 mieszkańców, Berlina—1,252,470, Petersburga—861,303, Moskwy—753,469, Wiednia—738,849 (bez przedmieści), Warszawy — 406,935, Budapesztu—393,238, Lyonu—376,613, Amsterdamu—366,660, Medyolanu — 349,597, Kopenhagi—269,000, Turynu—258,000, Monachium—252,000, Drezna — 238,668, Stockholmu — 199,799, Pragi — 175,553, Hagi—131,000, Chrystyanii—128,000 i t. d. Z większych miast lądu stałego Europy brak tylko: Neapolu, Rzymu, Madrytu, Lizbony, Brukseli i Marsylii.

Najważniejszym punktem finansów miast wielkich jest ciężar długów, przypadający na głowę jednego mieszkańca. Niekażdemu może wiadomo, że w ostatnich czasach było kilka bankructw miast wielkich. Dwa takie wypadki mieliśmy w Europie, a dotyczyły one Madrytu i Florencyi. Pierwszy znajduje się w stanie ciągłej prawie niewypłacalności, druga zawarła układ ze swymi wierzycielami po r. 1870, gdy przestała być stolicą Włoch, co było przyczyną jej materyalnego upadku i co uważać należy za okoliczność łagodzącą.

Ciekawym jest stosunek proporcyonalny sumy długów miejskich, przypadających na głowę mieszkańca różnych wielkich miast Europy. Z odnośnych danych okazuje się, że największe bezwzględnie długi posiada Paryż, a mianowicie 1,838,589,012 franków, co czyni na głowę 790,04 fr., również bezwzględnie ze wszystkich miast najwięcej. Najmniej długów miejskich na głowę przypada w Petersburgu, a mianowicie 8,19 fr. (długi wynoszą 7,059,019 fr.); najmniejszą sumę długów bezwzględnie ze wszystkich miast, pomieszczonych w powyższem zestawieniu statystycznem, posiada Warszawa—4,589,380 fr., choć zdaje się, że statystyk węgierski nie uwzględnił ostatnich lat paru, które pono mocno ów korzystny stosunek zmieniły. Na głowę przypada w Warszawie długów miejskich 11,28 fr. Moskwa posiada długów 8,930,660 fr., co czyni na głowę—11,85 fr., Berlin—193,759,368 fr.—na głowę 154,70; Wiedeń—142,667,088, na głowę—193,08 fr.; Buda-Peszt—40,743,392, na głowę 103,61 fr.

Paryż zatem dźwiga największy ciężar długów. Ciężar zaś długów, przypadający w nim na jednego mieszkańca, cztery razy jest większy niż w Wiedniu, pięć razy—niż w Berlinie, prawie ośm razy — niż w Buda-Peszcie, sześćdziesiąt pięć razy—niż w Moskwie i Warszawie, ośmdziesiąt razy—niż w Petersburgu.

Dalsze dane wskazują, że co do szybkości w umarzaniu długów, Paryż zajmuje prawie że ostatnie miejsce, co wogóle finanse tej stolicy świata w nieszczególnem przedstawia świetle.

Po tem zestawieniu długów, nie dającem materyału do oceny produkcyjności celów, dla jakich zostały zaciągnięte. przejdziemy do przytoczonych w artykule, również w ogólnych cyfrach, dochodów miast wielkich.

Największe bezwzględnie dochody posiada Paryż—267,171,263 fr. rocznie, co stanowi na głowę — 114,80 fr., następnie Berlin — 55,170,455 fr., na głowę—44,05; Wiedeń—48,273,024, na głowę — 65,34 fr., Petersburg — 16,220,940 fr., na głowę — 18,83; Moskwa — 12,908,003, na głowę — 17,13; Warszawa—7,759,658 fr. na głowę—19,07 fr. Największe dochody proporcyonalnie do cyfry mieszkańców, czyli najwięcej na głowę, z miast europejskich posiada dochodu Monachium, a mianowicie 3,937,600 fr. Najmniejsze dochody względnie do cyfry mieszkańców posiada Moskwa.

Przechodzimy wreszcie do ciężarów podatkowych, gdzie Paryż znowu pierwsze zajmuje miejsce. Suma pośrednich i bezpośrednich podatków, jakie płaci Paryż, wynosi 180,798,666 fr., co czyni na gławę — 77,68 fr. Ciężar opodatkowania główniejszych miast jest następujący: Wiedeń płaci pośrednich i bezpośrednich podatków 31,105,918 fr., na głowę—42,10 fr.; Berlin—33,331,434,—na głowę 26,61; Petersburg—12,500,547, na głowę 14,51; Moskwa — 10,191,855, na głowę — 13,52; Warszawa—4,315,623 fr., na głowę 10.61 fr.

Do najmniej opodatkowanych miast należą: Petersburg, Moskwa i Warszawa, do najwięcej opodatkowanych — Paryż, Wiedeń i Frankfurt nad Menem.

Przemysł, handel i komunikacye.

Cła.

— Ministeryum dóbr państwa poruszyło kwestyę oclenia żywego i bitego ptactwa, sprowadzanego z zagranicy.

Handel.

— W „Petersb. wied." czytamy: W celu zapewnienia dalszego rozwoju wywozu wędlin za granicę, ministeryum dóbr państwa uznało za konieczne zawiązać stosunki handlowe z rynkami zagranicznemi i dostarczać eksporterom krajowym wszystkich żądanych informacyj co do cen, warunków handlu i t. p. Z tego też powodu ministeryum wysłało za granicę kilku agentów, obeznanych z handlem wędlinami i soloną wieprzowiną.

— Z powodu otwarcia granicy pruskiej, handel trzodą chlewną w ostatnich czasach

---

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

Guy de Maupassant.

JAK ŚMIERĆ SILNE.

Przekład z francuskiego.

Światło dzienne wpadało do obszernej pracowni przez otwór, wycięty w suficie. Był to wielki kwadrat pełen błękitnawego blasku, okno, prowadzące w niezmierzoną przestrzeń błękitną, którą przecinały od czasu do czasu w szybkim locie ptaki.

Zaraz po wejściu do tchnącego jakąś surowością, zdobnego w draperye pokoju, wesoła jasność dzienna łagodniała, tonęła w materyach, zamierała śród portyer, zaledwie oświetlając ciemne kąty, gdzie same tylko złote ramy, błyszczały nakształt ogników. Wszystko oddychało tu sennym spokojem, spokojem domów artystów, gdzie pracował duch ludzki. W murach tych, gdzie myśl mieszka, działa, wyczerpuje się w gwałtownych wysiłkach, wszystko wydaje się, z chwilą gdy się uspakaja, znużonem, przybitem. Wszystko wydaje się obumarłem po tych przesileniach życiowych; wszystko wypoczywa: meble, materye, wielkie figury, rozpoczęte na płótnach, jak gdyby siedziba cała odczuwała zmęczenie artysty, cierpiała z nim razem, biorąc udział w tej codziennie na nowo podejmowanej walce.

Nieokreślony jakiś duszny zapach farb, terpentyny i tytoniu, unosił się w powietrzu, wsiąkając w dywany i krzesła; szmer żaden nie zakłócał spokoju, prócz żywego, urywanego świergotu jaskółek, który dolatywał przez otwarte okno, zmieszany z oddalonym hałasem życia paryskiego. Cisza panowała w pokoju, a w powietrzu widać było jedynie niebieskawe obłoczki dymu, wznoszące się ku sufitowi, za każdem pociągnięciem papierosa, który Oliwier Bertin, leżąc na sofie trzymał w ustach.

Ze wzrokiem, tonącym w przestrzeni szukał on tematu do nowego obrazu. Nie wiedział jeszcze do czegoby tu się wziąć. Nie był to wcale rzutny, pewny siebie artysta, lecz człowiek niestały, którego natchnienie niezdecydowane wahało się nieustannie między wszelkiemi objawami sztuki. Bogaty, sławny, zdobywszy wszelkie zaszczyty, został, ku końcowi życia, człowiekiem, nie wiedzącym dokładnie ku jakiemu dążył ideałowi. Otrzymał nagrodę w Rzymie, był obrońcą tradycyj, wskrzesicielem, po tylu już innych, wielkich scen historycznych, następnie, wracając do współczesności malował żyjących z pewnem uwzględnieniem klasycyzmu. Inteligentny, entuzyasta, przywiązujący się do swych zmiennych marzeń, przejęty swą sztuką, którą znał doskonale, zdobył on dzięki subtelności swojego umysłu, wyróżniającą się dokładność wykonania i wielką giętkość talentu, zrodzoną w części wśród tych miotań i wysiłków we wszystkich kierunkach. Być może też, iż grube zachwyty tłumów dla jego dzieł wytwornych, wykwintnych i poprawnych wpłynęły na jego naturę, nie pozwalając stać się tem, czemby w normalnych warunkach być powinien. Od chwili pierwszego tryumfu żądza podobania się pochłaniała go całkiem, bez wiedzy jego wywierała wpływ na zmianę kierunku życia i miarkowała jego przekonania. Ta żądza objawiała się u niego pod wszelkiemi postaciami i przyczyniała się w znacznej części do jego sławy.

Zniewalające obejście, wszystkie nawyknienia życiowe, dbałość o powierzchowność, dawna sława siły i zręczności, jako szermierza i jeźdźca stanowiły jakby cały szereg drobnych przymiotów, składających się na jego rosnącą popularność. Po „Kleopatrze," pierwszem płótnie jakie niegdyś wystawił, Paryż nagle zachwycił się nim, przyswoił go sobie, ufetował i wkrótce został jednym z tych świetnych i światowych artystów, których spotyka się w lasku, których salony rozrywają, i których instytut przyjmuje w pierwszej młodości. Wszedł też tam, jako zwycięzca, z uznaniem całego miasta.

Powodzenie doprowadziło wybrańca swego aż na próg starości.

Pod wpływem tego dnia pięknego, który dokoła roztaczał swe blaski, szukał Oliwier Bertin tematu poetycznego. Ociężały nieco po śniadaniu, przy papierosie, marzył, ze wzrokiem utkwionym w przestrzeni, szkicując w powietrzu szybko znikające figury: wdzięczne kobiety w alejach lasku, na ulicy, kochanków nad brzegiem morza — wytworne fantazye, w których myśl jego błądziła z upodobaniem. Zmienne obrazy rysowały się na tle nieba, niejasne i ruchliwe w barwnej halucynacyi jego wzroku; jaskółki, szybujące w przestrzeni szybkim lotem nakształt strzał, zdawały się starać te obrazy zatrzeć, zamazując je niby pociągnięciem pióra.

Nie znajdował nic! Wszystkie przesuwające się przed jego oczami obrazy, podobne już były do niegdyś widzianych, wszystkie ukazujące mu się kobiety były córkami lub siostrami tych, które zrodziła niegdyś już fantazya artysty i niejasna dotąd obawa, która dręczyła go od roku, że wyczerpał się, że mu zabraknie fantazyi, że wyschło źródło natchnienia, przyjmowała określone kształty wobec tego przeglądu jego pracy, wobec niemożności marzenia na nowo i odkrycia czegoś dotąd nieznanego.

Wstał, by poszukać między porzuconemi szkicami, czy nie znajdzie czegoś, coby nową myśl w nim obudziło.

Nie wypuszczając z ust papierosa, przerzucać zaczął szkice i rysunki, które chował w wielkiej starej szafie; szybko jednak zniechęcony próżną robotą, pełen znużenia, rzucił papierosa, zanucił piosnkę popularną i podniósł z pod krzesła, pochyliwszy się, ciężkie hantle.

Uniósłszy drugą ręką zasłonę, przykrywającą lustro, które służyło mu do sprawdzania dokładności póz i perspektywy, stanął wprost niego i zaczął się gimnastykować.

W pracowniach słynny był ze swej siły, w salonach — z piękności. Obecnie wiek uczynił go ociężałym. Wysoki, o szerokich ramionach i wydatnej piersi, nabył zbytniej tuszy, jak stary szermierz, pomimo, iż codziennie ćwiczył się w robieniu bronią i jaknajpilniej jeździł konno. Głowa pozostała uderzającą, piękną jak dawniej, lecz odmienną pięknością. Włosy białe, krótko ostrzyżone, ożywiały ciemne oczy pod gęstą, siwą brwią. Wąs duży, żołnierski, pozostał ciemnym i nadawał twarzy rzadki wyraz energii i dumy.

Stojąc przed lustrem ze ściśniętemi obcasami, wyprostowany, zakreślał przepisane ruchy dwiema kulami żelaznemi, kierując je muskularnem ramieniem, za którem wodził wzrokiem z przyjemnością i podziwem nad jego siłą.

Lecz nagle, w głębi lustra, gdzie odbijała się cała pracownia, ujrzał poruszającą się portyerę i za nią głowę kobiecą. Głos jakiś za nim spytał:

— Czy tutaj?

— Jestem,— odparł i rzucając hantle na dywan, pobiegł ku drzwiom z wymuszoną nieco żywością.

Do pracowni weszła kobieta w jasnej sukni. Uścisnęli sobie dłonie.

— Ćwiczyłeś się — rzekła.

— Tak—odparł—robiłem pawia i pozwoliłem się zaskoczyć.

Roześmiała się.

— Pokój odźwiernego był pusty, a po-

się ożywił, a zarazem i ceny poszły w górę. Za parę świń średniej wielkości na rynku kaliskim płacą od 35 do 46 rs. Rzeźnicy miejscowi skwapliwie poszukują sztuk tuczonych, gdyż daje się uczuwać ich brak z powodu, że za dobre pieniądze bywają wykupywane i potem wywożone za granicę. Gęsi też w ostatnich czasach stadami po kilka tysięcy sztuk bywają pędzone na sprzedaż do Prus.

Jarmarki.

— Jarmark w Niżnym Nowgorodzie został w piątek urzędownie zamknięty.

Przemysł.

— Inżynier Bacewicz wykrył na Sachalinie obfite źródło oleju skalnego. Nad brzegami Amuru wykryto pokłady węgla kamiennego.

— Na gruntach wsi Migii i Lubomirki, w guberni chersońskiej, odkryto warstewki spatu polnego, który po spławieniu daje emalię. Ze spatu migijskiego otrzymano bardzo piękną białą emalię.

— Na Pradze pod Warszawą od pewnego czasu funkcyonuje z powodzeniem fabryka lalek gumowych, trwalszych znacznie od tego rodzaju fabrykatów zagranicznych. Otóż fabryka owa dostarcza kobietom, zamieszkałym w mieście, zatrudnienia przy malowaniu lalkom tych części twarzy, które wymagają innego, niż gumowa barwa, koloru. Sporo już podobno kobiet korzysta z tego nowego rodzaju zarobku.

— W ubiegłym roku ekonomicznym 1888/9 gorzelni czynnych w guberni kaliskiej było 68 (o jednę mniej niż w roku 1887/8) i w nich ogółem wypędzono 75,458,237 stopni bezwodnego alkoholu. Z roku 1887/8 pozostało w remancie 6,092,790, co ogółem uczyni 81,551,027%; z masy tej wywieziono za granicę stopni 51,669,248, a sprzedano na miejscu stopni 17,027,790. W porównaniu z r. 1887/8 było ogółem więcej o 149,897%, za granicę wywieziono więcej o 197,883% i sprzedano na miejscu więcej o 423,511.

Wykształcenie profesyonalne.

— „Nowosti“ donoszą, iż na zjeździe, mającym się zająć sprawą wykształcenia specyalnego, będzie, pomiędzy innemi, podniesiona kwestya utworzenia w Petersburgu centralnej szkoły politechnicznej. Plan organizacyi wzmiankowanej szkoły opracowany został już dawniej.

Wiadomości bieżące.

(—) **Nabożeństwo.** We środę, jako w dzień imienin J. C. K. M. Najjaśniejszego Pana, w kościołach miejscowych wszystkich wyznań odbyło się stosowne nabożeństwo; w ciągu dnia miasto przybrane było flagami, a wieczorem zajaśniała illuminacya.

(—) **Kolej do Zgierza i Pabianic.** „Kuryer codzienny“ dowiaduje się, że projektowane koleje do Zgierza i Pabianic mają przyjść do skutku w roku przyszłym, udzielenie bowiem koncesyi nie natrafi na poważniejsze przeszkody. Najprawdopodobniej koncesyę otrzyma towarzystwo kolei fabryczno-łódzkiej. Pogłoski te powtarzały się już niejednokrotnie, nie wiemy więc, o ile posiadają pozytywną podstawę.

(—) **Budowa kolei** do Kalisza z Łodzi, według „Gaz. Los.“, na przeszkody nie natrafi, jeżeli się zgodzą ją budować kapitaliści — bez gwarancyi.

(—) **Ze Zgierza** pod dniem 8 września piszą do nas:

„W przeszłą sobotę cykliści nasi urządzili drugą z rzędu zabawę na torze. Również jak pierwszej soboty, zabawa powiodła się znakomicie, czemu sprzyjała dość ciepła jeszcze noc księżycowa. Popisy cyklistów, tańce pod gołem niebem stanowiły program zabawy, która przeciągnęła się do północy. Przedwczoraj, w niedzielę, w lesie, w okolicy Zgierza, odbyła się zamiejska wycieczka, a raczej piknik gimnastyków z Łodzi i Pabianic, którzy pod wieczór odwiedzili w naszem mieście restauracyę Dahligowej i tam urządzili tańce. — O kolei nic jakoś nie słychać. W tym roku nie możemy się spodziewać rozpoczęcia jej budowy, chociaż jak to już donosiliśmy traktowano w magistracie z właścicielami gruntów, przez które przejść ma kolej. Ofiarowano właścicielom ogromne ceny: za pręt gruntu koło miasta 3 rs. 70 k. — 1,000 rs. za morg, morga zaś gruntu dalej od miasta położonego ceniony był na rs. 500. Mówiąc już o lokomocyi, zwracam uwagę panów członków towarzystwa opieki nad zwierzętami na barbarzyństwo woźniców, kursujących pomiędzy Zgierzem i Łodzią. Zabierają oni taką masę pasażerów, jak na swoją lichą szkapinę, że uwierzyć trudno: 4, często 5 pasażerów sadowi się wewnątrz dorożki jednokonki, 2 na koźle, jeden przyczepia się z przodu kozła, a furman umieszcza się na dyszlu. Tak obciążone ekwipaże bardzo często spotkać można na drodze do Łodzi.“

(—) **Konstantynów.** (Korespondencya „Dz. łódzk.“). Interesy nasze przemysłowe zachwiały się cokolwiek. Echa, dochodzące nas z waszego miasta, zanadto pobudzają nerwy tutejszych przemysłowców do strachu. Bankructwa, jakie zdarzyły się przed kilkoma tygodniami w Łodzi, choć nie straciliśmy na nich, podkopały nieco i u nas kredyt. Tembardziej, że tutejsi dostawcy tkanin bawełnianych do większych fabryk w Łodzi, zamiast gotówki, otrzymali w ostatnich czasach należność przeważnie wekslami. Mimo to, że terminy wypłaty były krótkie, niemniej zrobiło to niekorzystne wrażenie na „giełdzie“ konstantynowiaków. Mrówcze nasze gniazdo odetchnęło dopiero, gdy napłynęły nowe obstalunki, a gotówka zastąpiła papier. Pozorny ten spokój trwa dotąd, ale tylko pozorny. Zupełnie uspokoić się ludziska nie mogą, gdyż pewne indywidua coraz głośniej rozsiewają pogłoski, iż Łódź bankrutuje. Ponieważ takie potwarze najczęściej uchodzą bezkarnie, kursują więc ploteczki z ust do ust, że to ten, to ów fabrykant ogłosił upadłość. Naturalnie, że to wywołało nastrój jakiś ospały i punktualni nasi tkacze ociągają się z dostawą roboty ku zdumieniu nieprzyzwyczajonych do tego odbiorców. Co spowodowało do puszczania alarmujących wieści, z początku dociec było dość trudno. Lecz spostrzegacz, obznajmiony z interesami tutejszemi, dopatrzył się wkrótce powodów tej nagannej zabawki. Oto klika pewna, zsolidaryzowawszy się z sobą, postanowiła wywołać burzę w szklance wody, któraby jej pozwoliła zawładnąć zarobkiem tchórzliwych. Wielu się na tej intrydze nie poznało, więc padło ofiarą podstępnych. Fabrykanta bowiem, któremu zależało na terminie, odstręczył od siebie niepunktualny robotnik, i tracił na rzecz innego swój zarobek [1]. Pozbawiony zarobku tkacz, nie zrozumiawszy przyczyny, był pewien, że Łódź rzeczywiście bankrutuje i dawał wiarę fałszywym pogłoskom, przyczyniając się jednocześnie do rozszerzania złych wieści. Stąd to powstało zachwianie interesów pomiędzy tkaczami. Intryganci (kto oni są, pozwalam się domyślać) tymczasem śmiejąc się w duszy z głupców, zarabiają w dwójnasób. Jednak chciwość ta może spowodować dla miasteczka straty. Tkacze, którzy gwoli przeprowadzenia wspomnianej operacyi, wzięli się za ręce, nie są w stanie wykonać dobrze robót, fuszerują więc jak mogą, byle prędzej i jak najwięcej. Ma się rozumieć, że to nie podoba się fabrykantom i ci po odebraniu fuszerki, po raz drugi zmuszeni są oddać robotę gdzieindziej, a więc takim samym tkaczom w Zgierzu, Aleksandrowie lub Pabianicach. Kilku już zsolidaryzowanych sparzyło się na gorącem pragnieniu zbogacenia się cudzą krzywdą, przez zagarnięcie w swe ręce nadmiaru roboty. Wywarło to skutek taki, że pozbawieni pracy musieli na innem polu szukać zarobku, lub też opuścić Konstantynów, udając się do innego miasta. Wszakże dotąd wypadków takich było zaledwie około 5—6; większość dotąd nieźle zarabia. Tyle ze świata przemysłowego.

Zjechało do nas z Tuszyna towarzystwo dramatyczne (??!!) pod dyrekcyą E. Kozłowskiego, składające się z 8 osób. Nic wam teraz o „jakości“ tej trupy donieść nie mogę, lecz, o ile mi się zdaje, są to jakieś godne pożałowania artystyczne „resztki“ i „odpadki“ — wyrażając się stylem fabrycznym. *Agapit.*

(—) **Humorystyczny wieczór.** W niedzielę dnia 15 września r. b. w sali teatru Victoria, p. J. A. Wojakowski, artysta komik-kuplecista tyfliskich teatrów, urządzi wieczór humorystyczny, na który złożą się między innemi: „Nie moja w tem wina“ kuplet z op. „Boccaccio“, typy warszawskie mimiko-fizyognomiczne, „Pocztylion“, wiersz Syrokomli, „Sniadańkiewicz“, monolog polski, „Lezginka“, taniec kaukaski i t. p.

KRONIKA.

— Warszawa.

W Warszawie powstał projekt urządzenia wielkiej *panoramy* na wzór paryskiej. Budowniczy, p. Kozłowski, pracuje nad planami gmachu, który ma stanąć kosztem rs. 60,000. Artysta-malarz, p. Mirecki, pojechał do Monachium w celu zawiązania stosunków ze specyalistami malowideł panoramowych. Kapitał na urządzenie panoramy ma być zebrany drogą rozsprzedaży akcyj; są kapitaliści, którzy w to przedsiębierstwo chcą włożyć poważne sumy. — *Prokuratorya w Królestwie Polskiem* ogłasza o spadkach, pozostałych po zmarłych: Franciszku Sinoradzkim, b. rewizorze podatków w Warszawie, zmarłym w r. 1882 w Kaliszu; po Wawrzyńcu Kobyłeckim, zmarłym w r. 1830, i Ignacym Szczerbińskim, nauczycielu, zmarłym w Łęczycy w r. 1870. — *„Kuryer warszawski“* dowiaduje się, że oddawna opracowany projekt reformy ustroju dozorów parafialnych kościołów rzymsko-katolickich znajduje się obecnie w ministeryum spraw wewnętrznych; jednocześnie zaś dla zaopiniowania został wysłany do kolegium asesorów dyecezyj katolickich. Reforma ta ma się zasadzać na powiększeniu atrybucyj prezesa oraz członków dozoru w przedmiocie zarządzania funduszami kościelnemi i kontrolowania dochodów t. zw. „jura stolae“, z których część stanowi dochód duchowieństwa, część zaś idzie na potrzeby samego kościoła oraz parafii, jako to na utrzymanie cmentarza, budowli cmentarnych i t. p. — *Artystyczni goście.* Bawią w Warszawie znakomici śpiewacy bracia Reszkowie wraz z barytonem opery paryskiej, Lassalem. Artyści przywieźli swego cudzoziemskiego kolegę dla pokazania mu naszego miasta. — *Zamknięcie teatrzyków* ogródkowych nastąpiło dnia 12 b. m. — *Prezes teatrów warszawskich,* generał Palicyn, wyjeżdża na kilka tygodni za granicę. — Przed kilku dniami przy ulicy Łuckiej dokonane zostało *tajemnicze morderstwo* na osobie Maryi Nelken, izraelitki, staruszki 64-letniej. Nelkenowa została uduszoną. — *Bawi w Warszawie* sześć angielek w towarzystwie anglika. — *Wisła* znowu opada. — *Niebawem rozpoczętą zostanie* budowa sali gimnastycznej w gmachu II-go gimnazyum męskiego. — *Wystawa szkiców,* otwierana dotychczas przez spółkę znanych malarzy, w r. b. urządzoną nie będzie. — *Na wystawę towarzystwa* sztuk pięknych artysta-rzeźbiarz, F. Niemira, nadesłał cały szereg biustów i grup terakotowych, jak: dwa „Portrety“, „Nimfę“, „Studyum“ i kilka innych. — *Do salonu Krywulta* nadesłaną została kolekcya utworów Franciszka Żmurki. Obrazy będą wystawione na widok publiczny dnia 25 b. m.

— Petersburg.

Rada kontroli państwowej zawiadamia w specyalnym okólniku, wystosowanym do gubernatorów, iż z powodu niejednokrotnie kwestyonowanego uiszczania opłaty stemplowej 5-kopiejkowej przy kwitowaniu z odbioru należności przez robotników, przewyższającej 5 rubli, na przyszłość uważać należy, by opłata stanowczo pobierana była z zachowaniem formalności, iż marka na dokumencie osoby prywatnej, wydającej kwit również osobie prywatnej, powinna być zniszczoną przez podpis oso-

[1] Trzeba wiedzieć, że przeważna ilość tkaczy w Konstantynowie otrzymuje materyał na wyroby tkackie od fabrykantów łódzkich, którzy płacą tylko za robotę.

---

nieważ wiem, że o tej porze zawsze sam jesteś, weszłam, niezaanonsowawszy się.

Przypatrywał się jej z zajęciem.

— Do licha! jakaś ty dziś piękna! Co za szyk!

— Mam nową suknię. Czy ładna?

— Prześliczna, nadzwyczaj harmonijna. Można śmiało powiedzieć, że istnieje dziś uczucie w dobieraniu barw.

Chodził dokoła niej, dotykał materyi końcem palców, poprawiał fałdy, jak człowiek znający się narówni z krawcem na tualecie, człowiek, który w ciągu całego życia zużywał swą myśl artysty i muskuły atlety na opiewanie cieniutkim pędzlem mód zmiennych i delikatnych, na odkrywanie wdzięku niewieściego, uwięzionego w zwojach aksamitu, materyi, lub śnieżnych koronek.

Przegląd skończył oświadczeniem:

— Doskonale się udała. Wybornie ci w niej.

Pozwoliła się podziwiać, zadowolona, że jest ładną i że mu się podoba.

Nie pierwszej młodości, wszakże jeszcze piękna, niezbyt wysoka, dość tęga, lecz świeża tą świeżością, która nadaje ciału czterdziestoletniemu powab dojrzałości, wyglądała jak róża, która rozwija się bez końca, aż, zbyt rozkwitła, opada w ciągu godziny.

Przy jasnych blond włosach zachowała wdzięk żywy i młody paryżanek, nigdy nie starzejących się, które noszą w sobie zadziwiający zasób siły żywotnej, zapas niewyczerpany oporności, a które przez lat dwadzieścia pozostają zawsze jednakie, tryumfujące nad czasem, dbałe o swe ciało i zdrowie.

Podniosła woalkę i szepnęła:

— I cóż, nikt mnie nie pocałuje?

— Paliłem, — odparł.

— Ba! — Poczem pochylając się ku niemu, dodała:—Tem gorzej.

I usta ich złączyły się.

Odebrał jej parasolkę, zdjął wiosenny paltocik, ruchami szybkiemi i pewnemi, nawykłemi do tych poufnych czynności. Gdy usiedli na sofie, spytał z zajęciem:

— Mąż dobrze się ma?

— Doskonale, w tej chwili powinien przemawiać w izbie.

— A! O czem?

— Niezawodnie o burakach lub oliwkach, jak zwykle.

Mąż, hrabia Guilleroy, deputowany z Eures, obrał sobie za specyalność wszelkie kwestye rolnicze.

Ujrzawszy w kącie szkic, którego dotąd nie widziała, podeszła do niego i spytała:

— Co to jest?

— Zacząłem pastelami portret księżnej de Pontève.

— Wszak wiesz,— ciągnęła poważnie — że jeżeli zaczniesz znów robić portrety kobiet, zamknę pracownię. Wiem aż nadto dobrze, dokąd taka robota prowadzi.

— O! — odparł — nie robi się dwa razy portretu Ani.

— Zdaje mi się.

Rozbierać zaczęła szkic okiem znawcy. Oddalała się, przybliżała, przysłoniła ręką oczy, poszukała miejsca, skąd szkic był najlepiej oświetlony, poczem wyraziła zadowolenie.

— Bardzo dobry. Udają ci się doskonale pastele.

Pogłaskany pochlebstwem, szepnął:

— Tak sądzisz?

— Tak, to sztuka niezmiernie delikatna, do której potrzeba wiele zręczności. To nie dla partaczy.

Od lat dwunastu zaznaczała gust swój do sztuki wytwornej, zwalczała upodobanie do pospolitego realizmu i przez względy światowej elegancyi, kierowała delikatnie artystę ku ideałowi wdzięku, nieco sztucznemu i zmanierowanemu.

— Jaką jest księżna? — spytała.

Musiał opowiedzieć jej tysiące rozmaitych szczegółów i szczególików, w których lubuje się zawistna ciekawość kobiet, przechodząc od uwag nad tualetami do uwag nad umysłem.

— Czy kokietuje cię?—spytała nagle.

Zaśmiał się i zapewnił, że nie.

Położywszy obie ręce na ramionach malarza, uważnie mu się przypatrywała. Przy pytaniu tem zadrgała okrągła źrenica śród niebieskiej tęczówki, pokrytej zaledwie dostrzegalnemi czarnemi punkcikami, niby plamkami atramentu.

I znów szepnęła:

— Doprawdy, nie kokietuje cię?

— O! doprawdy.

Poczem dodała:

— Zresztą jestem spokojna. Mnie jedną będziesz już teraz kochał. Dla innych już się skończyło. Za późno mój drogi biedaku.

Wstrząsnął nim lekki, przykry dreszczyk, jaki przebiega zawsze ludzi dojrzałych, gdy się wspomina o ich wieku i odparł:

— Dziś i jutro, tak jak i wczoraj nie istniał i nie będzie istnieć dla mnie nikt prócz ciebie, Aniu.

Wzięła go za rękę, poprowadziła do kanapy i posadziła przy sobie.

— O czem myślałeś?

— Szukam tematu do obrazu.

— Jakiego?

— Niewiem, skoro szukam.

— Coś robił przez ostatnie dni?

Musiał jej opowiedzieć o wszystkich wizytach, jakie mu oddano, o obiadach, wieczorach, rozmowach. Oboje jednako zajmowali się wszystkiemi błahostkami życia światowego. Drobne rywalizacye, związki wiadome, lub podejrzywane, sądy wydane, stokrotnie powtarzane, stokrotnie słyszane, o jednych osobach, też same wydarzenia i poglądy porywały i nurzały ich umysły w tej wzburzonej i mętnej rzece, którą nazywają życiem paryskiem. Znając wszystkich i bywając wszędzie, on—jako artysta, przed którym wszystkie drzwi stały otworem, ona—jako żona wykwintna deputowanego-zachowawcy,—wyćwiczeni byli w tym sporcie pogawędki francuskiej, sprytnej, banalnej, uprzejmej a zjadliwej, czczej a dowcipnej, pospolitej a dystyngowanej, budzącej zazdrość w tych, których język nie jest wstanie się nagiąć do tej złośliwej paplaniny.

— Kiedy przyjdziesz na obiad? — spytała nagle.

— Kiedy zechcesz. Którego dnia przyjmujesz?

— W piątek. Będę miała księżnę de Mortemain, Corbelle'ów i pana Musadieu, dla uczczenia powrotu mojej córy, która przybywa dziś wieczór. Ale nie mów o tem nikomu. To tajemnica.

— O! ależ naturalnie, przyjdę. Szczęśliwy będę, gdy ujrzę Anetę. Nie widziałem jej od trzech lat.

— Prawda! Od trzech lat!

Aneta, wychowywana z początku przy rodzicach, stała się w końcu przedmiotem namiętnej i ostatniej miłości babki, pani Paradin, prawie ślepej, zamieszkującej stale posiadłość swego zięcia, zamek Roncières w Eures. Powoli babka coraz częściej zatrzymywała przy sobie dziecko, a ponieważ państwo Guilleroy połowę życia prawie spędzali w swoich dobrach, dokąd powoływały ich nieustannie rozmaitego rodzaju sprawy to rolnicze, to wyborcze — przeto pozostawiono już na stałe dziewczynkę, która wolała zresztą swobodne życie wiejskie, niż stołeczne.

Od lat trzech nie była ani razu w mieście; hrabina wolała trzymać ją zdala, obawiając się wzbudzić w córce nowe pragnienia przed dniem, oznaczonym na wprowadzenie ją w świat. Zostawiła jej dwie wykwalifikowane nauczycielki i sama jeździła częściej do matki i córki. Zresztą obecność Anety w zamku stała się już konieczną dla starej kobiety.

Dawniej Oliwier Bertin co lato spędzał

by odbierającej należność, przy wydawaniu zaś pokwitowania do skarbu markę ma prawo zniszczyć przedstawiciel właściwej władzy.

Wśród karaimów, zamieszkałych w Cesarstwie, szerzy się trwoga. Dotychczas używali oni w pełni wszelkich praw i swobód i nie ulegali żadnym ograniczeniom co do wyboru miejsca zamieszkania. Obecnie, jak donoszą dzienniki ruskie, karaimi podlegać mają takim samym ograniczeniom, jak żydzi talmudyści. O ile pogłoski te są uzasadnione, czas pokaże.

P. minister oświecenia polecił dyrektorom gimnazyów zaprowadzić naukę muzyki instrumentalnej i tworzyć orkiestry uczniów; mają być wkrótce wyasygnowane sumy na zakup instrumentów. W każdem gimnazyum z funduszów gospodarskich utrzymywany będzie kapelmistrz, któryby udzielał przynajmniej raz na tydzień zbiorowych lekcyj.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż na zjeździe przyrodników w Petersburgu ma być poruszoną kwestya wykładu nauk przyrodniczych w zakładach naukowych, oraz tworzenia lekcyj poglądowych.

„Praw. wiestnik“ donosi o zatwierdzeniu przy IV-tem gimnazyum męskiem stypendyum, ufundowanem przez nauczycieli na pamiątkę cudownego ocalenia Ich C. Mości oraz Najjaśniejszych Dzieci podczas katastrofy kolejowej w dniu 29 października r. b.

W ministeryum spraw wewnętrznych opracowany został projekt prawa o uwolnieniu od poddaństwa ruskiego. Zgodnie z rzeczonym projektem, od poddaństwa ruskiego uwalniani będą: 1) osoby, które naturalizowały się za granicą bez pozwolenia rządu ruskiego; 2) osoby, które przyjęły urzędy państwowe lub wstąpiły do wojska za granicą bez pozwolenia rządu; 3) osoby, które nie powróciły na wezwanie rządu w oznaczonym terminie; 4) osoby, oskarżone o przestępstwa państwowe i kryminalne, jeżeli nie stawiły się w oznaczonym terminie przed sądem. Co się tyczy kobiet, ustanowiono następujące przepisy: a) kobiety, które wyszły za mąż za poddanego zagranicznego, utracają prawo poddaństwa ruskiego; b) starania o uwolnienie od poddaństwa zagranicznego mogą rozpocząć wdowy i rozwódki oraz panny pełnoletnie, te ostatnie jednak za zgodą rodziców; c) żona osoby, uwolnionej od poddaństwa, może być również od niego uwolniona, lecz tylko za jego zgodą; d) żony, uwolnione od poddaństwa, mogą być znów uważane za poddane ruskie, jeżeli w ciągu roku od śmierci męża zrobią odpowiednie podanie.

Ministeryum oświecenia wyjaśniło, że osoby, które otrzymały za granicą stopień naukowy weterynarza, mogą zdawać egzamin, w celu uzyskania takiegoż stopnia w państwie ruskiem, we wszystkich instytucyach weterynaryjnych, z warunkiem złożenia świadectwa ze znajomości przedmiotów ogólnych w zakresie 6-ciu klas gimnazyalnych lub całkowitego kursu szkół realnych. Składający świadectwa szkół realnych, winni posiadać znajomość początków gramatyki języka łacińskiego. Ci, którzy ukończyli zakłady zagraniczne, będą przyjmowani do instytutów weterynaryjnych na tych samych warunkach.

Departament medyczny zabronił aptekom udzielania środka, zwanego „Antifibrin“, bez recepty doktorskiej.

„Ruskija wiedomosti“ dowiadują się, że komisya specyalna ministeryum oświecenia roztrząsa projekty zmian w planie wykładów na wydziałach historyczno-filologicznych. Narady są wywołane przez coroczne zmniejszanie się liczby słuchaczów na owych wydziałach. Część członków komisyi zaleca rozszerzenie wydziału dziejów, większość atoli obstaje za utrzymaniem klasycznego programu. Podobno i do spraw wydziału prawnego utworzono komisyę.

— **Mieszkańcy Żyrardowa**, izraelici, wystąpili do naczelnika guberni warszawskiej z podaniem o założenie ochrony dla dzieci wyznania mojżeszowego. W podaniu zaznaczono, iż skutkiem zwinięcia chederów dawnych, dziatwa ludności wyrobniczej pozbawioną jest opieki; wałęsa się po mieście, dopuszczając się kradzieży i innych przestępstw.

— **Z Krakowa** donoszą do pism warszawskich: Ks. Aleksander Lubomirski, który przed kilku laty ofiarował 2 miliony fr. na rzecz założenia schroniska dla moralnie zaniedbanych chłopców w Krakowie, nadesłał znów na ręce ks. biskupa Dunajewskiego milion fr. na rzecz otworzenia takiegoż zakładu dla dziewcząt. Książe biskup zakupił na ten cel 28 morgów gruntu w Łagiewnikach, pod Krakowem, gdzie też zakład ów powstanie. Budową gmachu kierować będzie budowniczy p. Zaremba. Zakład otwarty będzie już w przyszłym roku.

— **Ignacy Paderewski** został zaproszony w odwiedziny do królowej rumuńskiej (Carmen Silva). Pianista polski uda się na zamek Sinaia wraz z p. Alicyą Barbi, która również została zaszczycona takiem zaproszeniem.

— **Kijów**. W dniu 1 b. m. wybuchł pożar w domu spadkobierców Ternawskiego na spadku Wozniesieńskim i pomiędzy innemi obrócił w popiół zbiory profesorów prawosławnej akademii duchownej w Kijowie, pp. Dmitrijewskiego i Hołubiewa, oszacowane na 15,000 rub. W bibliotece pana Dmitrijewskiego znajdowało się mnóstwo cennych rękopisów starożytnych, zebranych w podróży po monasterach wschodu.

— **Z Krakowa** donoszą, że przybyło tam wielu młodych ludzi, celem zapisania się na wydział rolniczy, który ma być otwarty przy tamtejszym uniwersytecie. Dotychczas jednakże nie można oznaczyć terminu otwarcia tegoż wydziału, zdaje się jednak, że nastąpi to w czasie najbliższym, zapewne około 1 października.

ROZMAITOSCI.

× **Na wieży Eiffla.** Paul Bourde ogłasza w „Temps“ zabawne studya napisów, umieszczanych przez różnych ludzi na wieży Eiffla i w albumie „Figara“. Pierwszą kategoryę tych napisów stanowią krótkie objawy podziwu. Najdłuższym z nich jest następujący: Ciągła zmiana rzeczy na tym świecie. Narody rozproszyły się przy budowie wieży Babel, jednoczą się zaś przy oglądaniu wieży Eiffla. Pomieszanie języków miało miejsce na szczycie pierwszej; język francuski jednoczy wszystkie we wnętrzu drugiej. Następują okrzyki patryotyczne. „W obliczu tej wieży dumny jestem, że urodziłem się francuzem“. „Geniuszu francuski! ty będziesz zawsze pierwszym na świecie.“ „Na szczycie tej wieży przekonywamy się, że byliśmy zawsze na czele cywilizacyi, co Francyi i republice zaszczyt przynosi.“ „Paryż jest stolicą świata.“ „Niech żyje Francya, kolebka cywilizacyi całego świata!“ Uczucia te znalazły echo także i u cudzoziemców. Bourde przytacza przykłady następujące: Jakiś włoch pisze: „Wysokość wieży Eiffla dowodzi wielkości Paryża“. Dwóch holendrów zaś woła: „Wieża nie jest tak wysoką, jak nasz szacunek dla Francyi“. Argentyńczyk: „Cześć szlachetnej Francyi!“ Austryak: „Wedle mnie jedno jest tylko miasto na świecie: Paryż.“ Brazylijczyk: „Dokąd geniusz francuski doprowadzi w roku 1989—powiedzą to chmury.“ Węgier wzdycha znów: „Ojczyzno ukochana, kiedyż ty patrzeć będziesz na podobny tryumf?“ Trzecią kategoryę napisów, wedle Bourde'a, stanowią dowcipy. Ktoś pyta: „Na jakiej wysokości znajduje się krawiec, który jest na szczycie wieży Eiffla a zapomniał miary?“ Odpowiedź brzmi: „Il est à six cent mètres.“ Zdradzają się tu także kochankowie: „Najdroższa Maryo, z wysokości tej wieży przysyłam ci całusa.“ „Jakaż szkoda, że ciebie tu niema“.

× **Podróż balonem.** Józef Brunner puścił się z Berlina, wraz z 17 letnim synem, balonem własnej budowy, mającym 800 metrów kub. objętości. „Balonista“ znanym był dotąd tylko jako „tancerz na linie“, ten pierwszy zatem jego debiut budził powszechne zajęcie. Wypełnianie balonu gazem zajęło zbyt wiele czasu i dobry zmrok już zapadał, gdy balon nareszcie wzniósł się w powietrze. Obaj żeglarze zajęli miejsce na trapezie i po paru sekundach zniknęli w chmurach i w zapadającej ciemności. Balon szybował bardzo wysoko, a tymczasem noc zupełna zapadała. Należało myśleć o powrocie na ziemię. Wziąwszy las za szeroko rozpościerającą się łąkę, Brunner ojciec począł gaz wypuszczać, skutkiem czego balon zaraz szybko opadł. Wkrótce żeglarze przekonali się, iż mniemana łąka wcale łąką nie była. Trapez bowiem począł się obijać o wierzchołki drzew; dwa worki z piaskiem oderwały się, a starszy Brunner wysadzony z siodła, spoczął na drzewie i tylko dzięki zręczności gimnastycznej, zdołał uchwycić się konaru, a następnie dostać się na ziemię. Tymczasem balon, uwolniony od 200 funtowego ciężaru wzniósł się znowu w górę i poszybował dalej. Brunner nie wiedział przez chwilę, czy wyleciał z balonu sam, czy też wraz z synem. Dopiero wołania z błękitów utwierdziły go w przekonaniu, że syn powędrował na balonie. Brunner tedy z wielkim mozołem błądząc długo po lesie wśród ciemności, dostał się do stacyi Strausberg i powrócił do Berlina. Stamtąd przy pomocy policyi, rozesłał depeszę do urzędów policyjnych tych miejscowości, przez które przypuszczalnie balon musiał przechodzić, prosząc o zwrócenie uwagi na statek powietrzny. Cała noc i cały ranek poniedziałkowy zeszły na oczekiwaniu. Dopiero przed samem południem nadeszła z pod Frankfurtu nad Odrą depesza od syna z następującemi słowami: „Szczęśliwie wylądowałem.“ O dziesiątej wieczorem stanął w Berlinie syn, wraz z nieuszkodzonym balonem.

× **W pałacu przemysłu na wystawie paryskiej** budują obecnie największą scenę teatralną ze wszystkich, jakie istnieją na całym świecie. Płótno, tworzące tylną dekoracyę, przedstawiającą krajobraz, ma 65 metrów szerokości, zasłona 45 m. szerokości a 56 m. wysokości. Ponad zasłoną widnieje napis złocony: „Exposition universelle 1889“, pod nim zaś tarcza herbowa z cyframi „R. F.“ (République francaise). Scena posiada tęsamą wysokość i szerokość, co zasłona, odległość od zasłony do dekoracyi tylnej wynosi 44 m. Scenę oświetla 18 kandelabrów gazowych. Sala dla widzów będzie mogła pomieścić 22,500 osób. Artyści na tak olbrzymiej scenie wydawać się będą jak karły a o grywaniu komedyj w tym teatrze ani nawet myśleć nie można.

TELEGRAMY.

Petersburg 11 września. (Ag. p.). Dziś z powodu imienin Jego Cesarskiej Mości miasto całe przybrane flagami. W ławrze św. Aleksandra Newskiego, dokąd wyruszyła uroczysta procesya z Isaakiewskiego soboru, odprawione zostało dziękczynne nabożeństwo. Wieczorem zajaśniała rzęsista iluminacya.

Petersburg 11 września. (Ag. p.). Ogłoszono reskrypt Najwyższy do komenderującego główną kwaterą Cesarską generała Richtera, nadający mu order św. Włodzimierza I kl.—i Najwyższe nagrody, które z ministeryum spraw wewnętrznych otrzymali: dyrektor departamentu spraw ogólnych Zaika — order św. Aleksandra Newskiego; członek rady ministeryum Morozow i mohylewski gubernator Dembowiecki—order Białego Orła; marszałek szlachty guberni pskowskiej Zarin—order św. Włodzimierza klasy II; gubernatorowie: łomżyński Essen, siedlecki Subotkin i kielecki Iwanienko; — gubernialni marszałkowie szlachty: kałuzski Janowski, niżegorodzki Zybin i wołogodzki Wasocki—order św. Anny klasy I; gubernator płocki Miller, gubernialni marszałkowie szlachty: grodzieński Ursyn-Niemcewicz i kurski Durnowo—ordery św. Stanisława klasy I. Gubernator tulski Zinowjew awansowany na radcę tajnego.

Petersburg, 11 września. (Ag. p.). „Graždanin“ donosi, że przy rewizyi taryfy celnej, ministeryum skarbu ma zamiar pozostawić pewne przywileje przywozowi herbaty przez komorę irkucką.

Petersburg, 11 września. (Ag. p.). Krążą pogłoski, że na porządek dzienny przyszłych posiedzeń rady państwa wejdą projekty wprowadzenia na Syberyi nowej ustawy sądowej i o wstrzymaniu zsyłania tam za karę przestępców z innych miejscowości Cesarstwa.

Petersburg, 11 września. (Ag. p.). „Dień“ donosi o projekcie urządzenia wystawy wyrobów drobnego przemysłu podczas przyszłorocznego jarmarku w Niżnim-Nowgorodzie.

Paryż 11 września (Ag. półn.). Dyrektorowie wystawy na uczynione im zapytanie oświadczyli, że przedłużenie czasu trwania wystawy jest niemożliwe i że będzie zamknięta nieodwołalnie 31 października r. b.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 10 września. Weksle kr. term na: Berlin (2 d.) 47.25 żąd., 47.12½, 10, 07½, kup.; Londyn kr. ter. (3 m.) 9.59 żąd.; Paryż (10 d.) 38.3 żąd., 38.25, kup.; Wiedeń (8 d.) 81.20 żąd.; 4% listy likw. Król. Polsk. duże 88.50 żąd.; małe 88.20 żąd.; 5% pożyczka wschodnia II em. 99.15 żąd.; 4% poż. wewnętrzna z 1887 r. 83.25 żąd., 83.05 kup.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej ser. 97.60 żąd., 97.40 kup.; III ser. lit. B 96.35 żąd.; V ser. lit. A B 96.35 żąd.; 5% listy zast. miasta Warszawy I 98.00 żąd., II 96.00 żąd., III 95.50 żąd., IV 95.10 żąd., V 95.00 żąd.; 5% obligi m. Warszawy duże 91.00 żąd.; 5% listy zast. m. Łodzi ser. I 95.50 żąd., II 93.05 żąd., III 93.00 żąd., IV 92.75 żąd. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2½%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5½%. Wartość kuponu z potrąc. 5%: listy zastawne ziemskie 102.9, warsz. I i II 209.8, Łodzi 170.2, listy likw. 104.1, poż. premiowa I 75.2, II 233.5.

Warszawa, 10 września. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. — —, pstra i dobra — — —, biała 627—645, wyborowa 660—670, żyto wyborowe 470—480, średnie — — —, wadliwe — , jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 270—300, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny — — —, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 700, żyta 800, jęczmienia —, owsa 200, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 10 września. Okowita 78% z akcyzą po k. 9¼%. Stosunek garnca do wiadra 100—307½. Hurt. skład. za wiadro kop. 844—848, za garn. 275—276. Szynki za wiadro kop. 857 — 860, za garniec 279—280 kop. (z dod. na wysch. 2%).

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy	Z dnia 10	Z dnia 12
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	47.25	47.40
na Londyn za 1 Ł.	9.59	9.62
na Paryż za 100 fr.	38.30	38.40
na Wiedeń za 100 fl.	81.20	81.30
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	88.50	88.—
Rusk. pożyczka wschodnia	99.15	99.15
„ 4% poż. wewnz. r. 1887	83.25	83.25
Listy zast. ziem. Seryi I	97.60	97.50
„ „ „ „ V	97.35	97.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	98.—	98.—
„ „ „ „ V	95.—	94.70
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	95.50	95.75
„ „ „ „ II	93.50	93.50
„ „ „ „ III	93.—	93.10
Giełda Berlińska.	Z dnia 11	
Banknoty ruskie zaraz	212.65	211.90
„ „ na dostaw.	212.—	211.25
Dyskonto prywatne	2¾%	2¾%

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 10 i 11 września

W parafii katolickiej 1, a mianowicie: Leon Bujanowicz z Maryanną Wasilewską.

W parafii ewangelickiej —

Starozakonnych —

Zmarli w dniu 10 i 11 września:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Julianna Stark, lat 65, Tomasz Debich, lat 82.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 2, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Berta Andratschke, lat 29, Eleonora Lehr, lat 36.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyz 1, kobiet—, a mianowicie: Haim Goldsztajn, lat 65.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Elżanowski, Littke, Handyter, Zalewska, S. Czamański, J. Schlosser, Libermann z Warszawy, Majewski z Górzycy, M. Kramer z Rossyi, W. Mant z Grabowa, Thieme z Tomaszowa, Nowakowska z Radomia, Cholewiński z Skierniewic, Wolski z Powodowa, Hałaczkiewicz z Bedleńka.

Hotel Victoria. J. Cohn, F. Gurtmann, L. Eugelberg, Mosdorf, Fichtner z Warszawy, Wolfsohn ze Starzyc.

Grand Hotel. S. Morgenstern z Berlina, K. Sommer, A. Librowicz, Polakiewicz, Flam z Warszawy, Dr. J. Paszkowski z Moskwy, A. Müller z Wrocławia, H. Lafite z Wiednia.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

	GODZINY i MINUTY									
do Łodzi przychodzą:	8	40	10	15	4	35	8	50	10	30
z Łodzi odchodzą:	6	10	7	45	1	05	5	55	9	30
przychodzą										
do Koluszek	7	10	8	46	2	15	7	05	10	40
„ Skierniewic	8	46			4	32	8	24		
„ Warszawy	11	05			6	15	10	20		
„ Aleksandrowa	1	35			8	10				
„ Piotrkowa			9	52	3	40	10	25	12	41
„ Granicy			2	25	9	—			4	50
„ Sosnowca			2	45	9	37			4	50
„ Tomaszowa			10	15					1	10
„ Bzina			2	01					4	48
„ Iwangr. (Iwan.)			6	—					9	58
„ Dąbrowy (Dąb.)			8	24					1	02
„ Petersburga							10	08		
„ Moskwy	11	23								
„ Wiednia			5	32	7	52			4	37
„ Krakowa			5	27					7	52
„ Wrocławia			9	18					10	16
„ Berlina	6	54			7	01				

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

---

około dwóch miesięcy w Roncières, od trzech lat wszakże reumatyzm wyganiał go w oddalone miejscowości kuracyjne, co tak zwiększyło miłość jego dla Paryża, że, raz przyjechawszy, nie był już wstanie go opuścić.

Młoda dziewczyna w zasadzie powrócić miała dopiero na jesieni, ale ojciec powziął naraz zamiar wydania jej zamąż i sprowadził ją do miasta, aby zaznajomić się mogła odrazu z tym, którego jej przeznaczył, margrabą de Farandal. Projekt trzymany był w tajemnicy i tylko jeden Oliwier Bertin przypuszczony był do niej.

— Zatem projekt męża twego został zaaprobowany? — spytał.

— Tak, i wydaje mi się nawet bardzo szczęśliwym.

Poczem rozmowa przeszła na inny temat.

Hrabina powróciła do sztuki i chciała nakłonić go do namalowania Chrystusa. Nie zgadzał się, twierdząc, że to temat już zużyty. Ale ona upierała się, niecierpliwiła.

— O! gdybym umiała rysować, przedstawiłabym wam mój pomysł; byłoby to coś zupełnie nowego, bardzo śmiałego. Zdejmują Go z krzyża, a człowiek, odrywający dłonie, upuszcza ciało, które spada na tłum, wznoszący do góry ramiona, by Je podtrzymać! Rozumiesz?

Tak, rozumiał; znajdował nawet pomysł oryginalnym, ale czuł w tej chwili nowoczesne natchnienie, a ponieważ przyjaciółka jego wpół leżała na kanapie i było widać nóżkę, obutą w elegancki bucik i ażurową pończoszkę, zawołał:

— Ot, co należałoby uwiecznić, ot, co jest życiem: noga kobiety u skraju sukni! Wszystko można w to włożyć: pragnienie, prawdę, poezyę! Nic nie ma wdzięczniejszego nad nóżkę kobiety...

Usiadłszy na ziemi, po turecku, wziął bucik i zdjął go; nóżka, oswobodzona ze skórzanej pochwy, poruszyła się jak małe zwierzątko, zdziwione uzyskaną swobodą.

(D. c. n.).

OGŁOSZENIA.

Teatr Łódzki.

W ogrodzie Sellina.
W sobotę, d. 20 września 1889

CórkaGałganiarzy

Dzieło sceniczne w 5 aktach w 7 obrazach, Pp. Aunicet, Bourgois i Ferdynanda Duque.

Helenów.

W niedzielę, dnia 15 (3) września 1889
WSPANIAŁE

OGNIE SZTUCZNE

urządzone przez znanego zaszczytnie pyrotechnika
p. M. KOLLERA z Warszawy.
Między innemi zaprodukowane będą po raz pierwszy
fantastyczny welocypedysta na linie drucianej.
Parowiec wojenny w bitwie na pełnem morzu
dwa pierwszorzędne arcydzieła pyrotechniczne.
Prócz tego

KONCERT

Początek koncertu o godz. 3½, ogni sztycznych o godz. 7½.
Wejście 40 kop. Dzieci płacą połowę.
1513—3—1

Komisarz Sądu Okręgowego Robakowski.

Po powrocie z urlopu przyjmuje wykonanie wyroków jak dawniej w kancelaryi swojej przy ul. Piotrkowskiej pod № 267 (39 nowy) w domu W-go Czapiewskiego.
1484—7—3

Maszynista,

który prowadził kilkusetkonną maszyną parową przez dłuższy przeciąg czasu, **znajdzie zajęcie** w jednej z fabryk pod Warszawą. Oferty piśmienne z dołączeniem kopij świadectw należy składać u p. **Ł. Krukowskiego**, właściciela drukarni i litografii w Łodzi. 1500-2-2

Mlle A. Lechez d. Bourgeois

proffesseur de français

a l'honneur d'informer les familles de son retour de France. S'adresser, comme par le passé a Mr. le pasteur Rondthaler. 1473-3-3

KTOBY ZECHCIAŁ

wyjechać na wieś

dla przygotowania chłopca do 1-ej klasy, raczy złożyć ofertę w redakcyi niniejszego pisma pod lit. E. K. 1478—3—3

Dr. Marya Elcyn-Sack

udziela porady wyłącznie **w chorobach kobiecych i akuszeryjnych.**
Przyjmuje codz. od godz. 10—12 rano i od 3—6 po poł., ulica Piotrkowska, dom Tenenbauma № 38.
1217—10—10

DENTYSTA

J. Haberfeld

powrócił i zamieszkał w domu Sz. Wiślickiego róg ulicy Piotrkowskiej i Zielonej, w bramie 2-ie piętro. Przyjmuje od godz. 9 rano do 1 i od 2—7 po południu. **Operacye** wykonywa **bez bólu** przy pomocy tlenku azetu (gaz rozweselający.
1308—30—21

Głęboką boleścią przejęci, spełniamy smutny obowiązek donosząc, że najukochańsza nasza Matka, Teściowa i Babka, Siostra, Bratowa i Ciotka

Ś. † P.

JULIANNA STARK
z domu DOMKE

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Śś. Sakramentami, spokojnie zasnęła w Bogu, w środę dnia 11 b. m. o godzinie 12 w południe, w 67 roku życia.

Przeprowadzenie zwłok drogiej Zmarłej z domu przy ulicy Średniej № 411, na cmentarz katolicki, odbędzie się w piątek o godz. 3 po południu, a nabożeństwo żałobne w sobotę o godzinie 10 rano w kościele N. M. Panny.

O ciche westchenienie prosi w głębokim smutku pogrążona

Rodzina.

1520—1

OD REDAKCYI

GAZETY WARSZAWSKIEJ.

W ciągu kwartału IV r. b. **Gazeta Warszawska** z dodatkiem tygodniowym bezpłatnym p. t. **Korespondent Rolniczy, Handlowy i Przemysłowy**, będzie wychodziła w obecnym, zwiększonym od dnia 1 marca r. b. formacie.

Pomimo znacznych wydatków i bardzo uciążliwej pracy, jakie za sobą wydawnictwo nocne pociąga, utrzymujemy nadal system teraźniejszy wydawnictwa porannego. Dzięki temu systemowi **Gazeta Warszawska jest jedynem z większych pism codziennych roznoszonem po mieście, poczynając od godziny 7 z rano i wyprawianem na prowincyę pociągami dróg żelaznych wychodzącemi z Warszawy w godzinach rannych albo południowych.**

Będzie **Gazeta Warszawska** wychodziła też, **jak dotychczas, w niedzielę**, aby czytelnik zamieszkały na prowincyi nie doznawał opóźnienia w otrzymywaniu wiadomości tak politycznych jako też i miejscowych warszawskich.

Pracować będziemy dalej **nad rozszerzeniem działu korespondencyj z różnych stron kraju**, prosimy jednak naszych czytelników, aby w tym względzie przy chodzili nam z łaskawą pomocą przez dostarczenie wiadomości z okolic przez nich zamieszkałych; obrobienie tych wiadomości jest rzeczą redakcyi, dostatecznem jest przeto komunikowanie nam wszelkich posiadających pewną wagę faktów.

Rozszerzymy też dział ekonomiczny i będziemy podawali o ile można **jak najwięcej cen zboża z rozmaitych rynków**, ale tylko takich, które mogą wpływać bezpośrednio na nasz handel zbożowy i na ceny ziarna.

CENA GAZETY:
W CESARSTWIE i KRÓLESTWIE POLSKIEM
Rocznie **12** rub. — Półrocznie **6** rub. — Kwartalnie 3 rub. — Miesięcznie **1** rub. — Za granicą miesięcznie **1** rub. **50** kop. — Numer pojedynczy w kioskach i na dworcach drogi żelaznej **5** kopiejek.
1517—1

! Nowość !
SZUWAKS
na rycynie

wynalazku

J. Friedmana

w SIERADZU.

Szuwaks ten zawierający znaczną ilość olejku rycynowego, **konserwuje i zmiękcza** skórę i nadaje bardzo łatwo piękny połysk.
Funt **20** kop.
Pp. handlującym odpowiedni rabat.
Szuwaks ten nigdy nie wysycha!
☞ **Główna sprzedaż** u W-go **Rafała Sachs**, dom Juljusza Handke
1502—3—1

FILIA

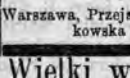

warszawskiej fabryki OBUWIA.

Niniejszem zawiadamiam Sz. Publiczność miasta Łodzi i okolicy, że otworzyłem w tutejszem mieście przy ulicy **Piotrkowskiej** w domu S. Wiślickiego № 264

Filię warszawskiej fabryki OBUWIA,

męzkiego, damskiego i dziecinnego, własnego wyrobu, które wykończone jest trwale i elegancko, z najlepszych materyałów, podług najnowszych fasonów i po cenach umiarkowanych, z czem polecam się względom Sz. Publiczności.

A. Leizerman.

Warszawa, Przejazd № 9. Łódź, Piotrkowska № 269. 1465-12-3

Wielki wybór luster,

Kryształowych w ramach i bez ram, konsolek z marmurowemi płytami i bez, nadszedł do składu galanteryjnego
291—0 **Ludwika Henig.**

Фабрично-Лодзинская жел. дор.

Вслѣдствіе заявленія товароотправителя Родоля, о потерѣ дубликата накладной № 6812 на отправленный Іюля 17 (29) дня т. г. со станціи Лодзь на станцію Варшава товаръ, Правленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги симъ доводитъ до свѣдѣнія, что упомянутый дубликатъ накладной за № 6912 считаетъ недѣйствительнымъ. 1491—3—2

Фабрично-Лодзинская жел. дор.

Вслѣдствіе заявленія товароотправителя М. Тверскаго, о потерѣ дубликата накладной № 46,075 на отправленный Августа 2 (14) дня 1889 г. со ст. Лодзь на ст. Москва товаръ, Правленіе Лодзинской-Фабричной желѣзной дороги симъ доводитъ до свѣдѣнія, что упомянутый дубликатъ накладной № 46,075 считаетъ недѣйствительнымъ. 1491—3—2

Фабрично-Лодзинская жел. дор.

Вслѣдствіе заявленія товароотправителя Гродепскаго о потерѣ дубликата накладной за № 43379 на прибывшій Іюля 23 дня т. г. со ст. Лодзь на станцію Богодуховъ товаръ, Пр вленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги симъ доводитъ до свѣдѣнія, что упомянутый дубликатъ накладной № 43 79 считаетъ недѣйствительнымъ. 1495-3-2

Francuska

wykształcona, znająca niemiecki i muzykę, z doskonałemi rekomendacyami, szuka miejsca na prowincyi. Bliższa wiadomość u W-go Rampold w Paradyzie. 1509—3—1

Młodzieniec

który ukończył łódzką wyższą szkołę rzemieślniczą, poszukuje korepetycyj w zakresie powyższej szkoły. Przygotowuje także do egzaminów. Oferty prosi składać w redakcyi niniejszego pisma.
1511—3—3

Fryderyk Bardet
ZAKŁAD OGRODNICZY

istniejący od r. 1845
w Warszawie, ulica Senatorska № 35

NOWY CENNIK

na drzewa owocowe i ozdobne, na krzewy owocowe i ozdobne i na wszelkie produkta ogrodnicze mojego zakładu, wyszedł z druku. Przed zrobieniem obstalunku jesiennego zalecam każdemu amatorowi, aby raczył go przejrzeć i przekonać się o niskich cenach i dobrym wyborze gatunków sprzedawanych przez mój zakład. Cennik wysyła się franco i bezpłatnie na każde żądanie. 1518—

Управленіе Лодзинской-Фабричной желѣзной дороги

доводитъ до всеобщаго свѣдѣнія что Сентября (18) 30 дня с. г. въ 10 часовъ утра будутъ продаваться съ публичнаго торга на станціи Лодзь товары о невостребованія которыхъ получателями было объявлено с. г въ Петроковскихъ Вѣдомостяхъ (№№ 21, 22, 23) и газетѣ „Dziennik Łódzki" (№№ 117, 119, 120).
1515—1

MOSKIEWSKA FABRYKA

ZABAWEK

A. Schwarzkopf i Ska

zawiadamia pp. kupców, że **próby** znajdują się już u **Reprezentanta**

p. F. Halkader

w Warszawie, Mazowiecka Nr. 11

i że obstalunki do wykonania z końcem listopada, przyjmowane są tylko do połowy października. 1464-3-2

Wyprzedaje

się niżej cen fabrycznych

nowe fortepiany

z powodu zwinięcia interesu, a także fortepiany używane, Wiadomość w cukierni Minora ulica Piotrkowska N. 131. 1496-3-3

NICIANA MANUFAKTURA ST. PETERSBURG NEWSKA

NAJLEPSZE

NICI do SZYCIA

NEWSKIEJ NICIANEJ MANUFACTURY
w St. Petersburgu.
w ŁODZI, GŁÓWNY SKŁAD
u Edwarda Heiman
ul. Piotrkowska № 102.
w WARSZAWIE,
Gęsia № 16/18.
1285-18

ZAKŁAD RZEŹBIARSKI,
fabrykę ram i luster

przenieśliśmy z ulicy Dzielnej na ulicę Piotrkowską dom M. A. Wienera obok cukierni Raymonda.

M. Likerman et. J. M. Abramsohn.

Tamże przyjmuje się obrazy do oprawy.
1393—10—10

ОБЪЯВЛЕНIЕ.

Управленіе Лодзинской-Фабричной желѣзной дороги доводитъ до всеобщаго свѣдѣнія, что нижепоименованные невостребованные получателями по Августа 26 (Сентября 7) дня 1889 г. товары, въ случаѣ неявки владѣльцевъ оныхъ въ теченіи срока, указаннаго въ статьѣ 90 Высочайше утвержденнаго общаго Устава россійскихъ желѣзныхъ дорогъ, будутъ проданы съ публичнаго торга на станціи Лодзь, по истеченіи со дня настоящей публикаціи трехъ мѣсяцевъ.

№№ накладныхъ	Время прибытія годъ, мѣсяцъ и число	Станція отправленія	Фамилія отправителей	Фамилія получателей	Число мѣстъ	Наименованіе груза	Вѣсъ Пуд.	Вѣсъ фунт.
	1889							
42867	Мая 22 (Іюня 3)	Варшава тов.	Цытау	Предъявитель	3	Сѣмена	5	5
44379	" 29 " 10	"	Яновскій	Маиеръ	1	Карамель	2	20
47247	Іюня 9 (21)	"	Мердеръ	Предъявитель	2	Порожны бочки	3	21
47577	" 9 21	"	Хватъ	"	1	Трикотажи	2	38
49285	" 15 27	"	Ожаровъ	"	1	Галантерій	3	5
49368	" 15 27	"	Вильманъ	Брымъ	1	Лампы	2	15
49977	" 17 29	"	Маріенбильдъ	Предъявитель	1	Зонтики	4	5
13866	" 8 20	Варшава	Смульскій	"	1	Вафли		25
4833	" 14 26	Петроковъ	Айбешидъ	"	пар.	Доски	703	
7791	Мая 20 (Іюня 1)	Ченстоховъ	Бялковскій	"	1	Книги	2	32
8260	Мая 29 (Іюня 12)	"	Бронятовскій	"	1	тов. крамарскій		34

1514—3—1

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Bolesław Knichowiecki.** Дозволено Цензурою 30 Августа 1889 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego".**